GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

29. WRZEŚNIA 1919.

NR. 232. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 199) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

List otwarty do narodów koalicyi w sprawie Polski.

Naród nasz, jako całość, w czasie tej wojny złączył sprawę swoją ze sprawą połączonych demokracyi Europy i Ameryki. Ochotnicy polscy masowo walczyli po stronie koalicyi we Francyi. I walczyli również — niestety bezimiennie — w Legionach czecho-słowackich w Rosyi. Także Legiony Piłsudskiego, które walczyły z caratem (wrogiem nie tylko narodu naszego, ale każdej szczerej demokracyi), po jego upadku zwróciły się frontem przeciw Niemcom i Austryi. (Odmówienie przysięgi Beselerowi, uwięzienie Piłsudskiego, bitwa pod Kaniowem, Haller w Rosyi i we Francyi, uwięzienie i proces byłych legionistów w Austryi). Z drugiej strony, co najważniejsze, nie stworzyliśmy w kraju, tak bardzo przez Niemców forsowanej, armii polskiej pod egidą i na koszt Niemiec. Nie stworzyliśmy jej jedynie dlatego, by nie walczyć przeciw koalicyi! Tembardziej dziś, przy likwidowaniu wojny i ustalaniu granic, odczuwamy jako ciężką krzywdę fakt, że w szeregu wypadków naród nasz potraktowany został przez mocarstwa koalicyi gorzej, niż inni sprzymierzeńcy. A mianowicie:

1) Oddzielono *) od Polski do życia jej niezbędny Gdańsk z okręgiem, rzekomo dlatego, by nie uczynić krzywdy zamieszkałym tam dwustu kilkudziesięciu tysiącom Niemców. Jednocześnie włączono w skład Czech obszar zamieszkały w sposób zwarty przez trzy i pół milionową ludność niemiecką. Dlaczego?

2) To terytoryum niemieckie, jakotęż terytoryum słowackie i część ruskiego, przyłączono do Czech bez plebiscytu. Jednocześnie zarządzono plebiscyt w części rej. kwidzyńskiej, oraz w rejencyi Olsztyńskiej, czyli na t. zw. Mazowszu pruskiem, gdzie zwartą masą w liczbie ponad 300.000 siedzi lud polsko-ewangelicki, przy nader słabej mniejszości niemieckiej, — a wreszcie i na Śląsku Górnym, gdzie według źródeł niemieckich jest 1.250.000 Polaków na 650.000 Niemców. Samorzutny, krwawy protest nieszczęsnego ludu śląskiego przeciw ciemięstwu pruskiemu (autentycznie stwierdzonemu) przebrzmiał bez echa! Martyrologii ludu polskiego nie położono końca — i status quo ante w polskich obszarach plebiscytowych trwa dalej! A przecież w tym samym czasie nawet Negrów z kolonii afrykańskich wyzwala się (bez plebiscytu) z pod tyranii pruskiej, stwierdzając, że czyni się to ze względów humanitarnych! Czyż mocarstwa koalicyi nie mają dla nas tych nawet względów czysto ludzkich, jakie mają dla afrykańskich Murzynów?

Dlaczego?

3) Umiędzynaradawia się wielką, narodową, tylko polską rzekę, Wisłę, której dorzecze obejmuje niemal połowę terytoryum Państwa Polskiego. Umiędzynarodowione jednocześnie Dunaj, Ren, Odra i Elba nie są w całości analogicznie niemieckiemi rzekami (dorzecze Odry jest nawet przeważnie polskie!). Przytem Polacy nie są w tej wojnie zwyciężeni jak Niemcy. Wełtawa zaś jest tylko dopływem Elby i Czesi więcej zyskują na umiędzynarodowieniu Elby i Odry, niż ewentualnie tracą na umiędzynarodowieniu Wełtawy. Sprzymierzeńcom gotowi są Polacy dać przywileje w żegludze po Wiśle. Przez umiędzynarodowienie więc Wisły i sprzymierzeńcy nie zyskują, a tylko uszczupla się w sposób, nie mający precedensu w dziejach, suwerenność Państwa Polskiego, podcina się w zarodku rozwój polskiej żeglugi, osłabia się ją ekonomicznie wobec Niemiec. Dlaczego?

4) Dziewięciomiesięczną kampanię dyplomatyczną stoczyć trzeba było, by „niewątpliwie polskiej" (według świadectw nawet czeskich) ludności Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy dać w drodze plebiscytu możność stanowienia o sobie. W żaden sposób niepodobna było osiągnąć tego, co w tym wypadku jedynie było wskazane, by te bezwzględnie polskie kraje wprost bez plebiscytu były przyłączone do Polski. Dlaczego?

5) Okrucieństwa ukraińskie w Galicyi popełniane za poduszczeniem niepoczytalnych ukraińskich prowodyrów (stwierdzone także przez misyę koalicyjną) nie ustępują w dzikości swej okrucieństwom pruskim, które przecież wywołały interwencyę Ameryki w wojnie światowej? Mimo to w Galicyi interweniowano z początku przeciw Polakom, a na korzyść Ukraińców (pierwotne zastrzeżenie co do użycia wojsk Hallera w Galicyi). List wylicza prawa Polski do Galicyi wschodniej i stwierdza, że nawet Austrya i Niemcy w pokoju Brzesko-Litewskim nie odważyły się jawnie na oddzielenie Galicyi wschodniej od Polski i uczyniły to w formie dodatkowej umowy tajnej. Czyżby mocarstwa koalicyi, zniósłszy jawne paragrafy traktatu brzeskiego, chciały w tej, czy w innej formie aprobować jego klauzulę tajną i uczynić tę krzywdę nam, swoim sprzymierzeńcom, jaką uczynic krępowali się nawet wrogowie nasi a opiekunowie Ukrainy, jak Niemcy i Austrya. Dlaczego?

6) Wszelkie „prowizoryum" w sprawie Galicyi opinia polska odrzuca, ponieważ: 1) „nie my — są słowa listu — a Ukraińcy sami wybrali wojnę, jako sposób rozstrzygnięcia naszego sporu. Nie Ukraińcy, a my tę narzuconą nam wojnę, do prowadzenia której upoważniła nas wkońcu koalicya, wygraliśmy. Konsekwencyi tych faktów przekreślić niepodobna. 2) Ukraińscy prowodyrzy obok eksperymentu wojny zaryzykowali i eksperyment rządów swoich w tym kraju, który wypadł jeszcze fatalniej, niż pierwszy. Po ich panowaniu, jak po dawnych buntach Chmielnickiego, została w kraju ruina i bezrząd w każdej dziedzinie życia. 3) Kompletnie zrujnowany kraj wymaga olbrzymich, miliardowych wkładów, których „prowizoryczny" rząd polski nie byłby w stanie uczynić. 4) Jedynie naturalną i pewną gwarancyą (jeśli gwarancyi wogóle trzeba), że Rusini w Galicyi nie będą krzywdzeni, byłoby postawienie zasady, iż Rusini w Polsce mieć będą prawa te same, co Polacy na Rusi. Zwłaszcza, że liczba Polaków za Zbruczem jest dokładnie niemal równą liczbie Rusinów przed Zbruczem. Ale konferencya pokojowa, dbając o zabezpieczenie praw Rusinów w Polsce, nie uczyniła nic dotąd, by zabezpieczyć także prawa Polaków na Rusi, — podobnie, jak zapewniwszy prawa Niemców w Polsce, nie zapewniła praw Polaków w Niemczech. Dlaczego?

7) List prostuje oszczerstwa o „pogromach" żydów w Polsce. Powołuje się na świadectwo „New York Heralda" (wydanie paryskie), którego korespondent stwierdził, jako świadek naoczny, że w Wilnie przy wkroczeniu wojsk polskich nie było wcale pogromu, i zbadał, że wieść o tym rzekomym pogromie („2.000 trupów") rozesłali po świecie Niemcy (stacya radiotelegraficzna w Królewcu). W osławionym pogromie lwowskim, który żydzi przedstawili światu, jako potworną masakrę bezbronnych tłumów (przemilczając zarazem naprawdę potworne rzezie żydów na Ukrainie), faktycznie żydzi byli uzbrojeni i strzelali do wojska polskiego. W rezultacie w smutnych tych, potępionych zresztą przez wszystkie odpowiedzialne czynniki polskie, zajściach, padło ogółem ze strony żydów ofiar trzydzieści cztery (wedle urzędowych żydowskich ksiąg zejścia).

List podnosi z goryczą, że krew tysięcy bezbronnych Polaków, wymordowanych przez Ukraińców, położona na szali sprawiedliwości kongresowej okazała się zgoła nieważką, jakby niedostrzegalną, a krew 34 żydów lwowskich zaciężyła tak na szali tej sprawiedliwości, że nie bacząc już wcale, ile krwi chrześcijańskiej obciążyło drugą szalę, posunięto się aż do ograniczenia suwerenności Państwa Polskiego przez ustanowienie międzynarodowej kontroli nad ochroną żydów w Polsce. Dlaczego?

8) Przez wieki całe żydzi prześladowani i wypędzani z różnych państw Europy, znajdowali bezpieczne schronienie tylko w Polsce. Czy słusznem jest tedy, by ci, co niegdyś przez nietolerancyę żydów się wyzbyli, dziś rozciągali kontrolę nad stopniem tolerancyi tych, co im dali u siebie przytułek? By, co więcej, gospodarzy tego kraju ograniczali przymusowo w ich prawach gospodarskich na rzecz tak dobrowolnie nieprzyjętych, jak przemocą narzucanych „gości"? *).

9) Żąda się przyznania wszystkim żydom w Polsce (a więc i wspomnianym Litwakom) praw nie tylko obywatelskich, ale i praw narodowej mniejszości. Praw takich nie posiadają żydzi nigdzie indziej, między innymi ani w Anglii, ani w Ameryce. Czyż takie narzucanie obcej opieki nad częścią obywateli Państwa Polskiego nie rozjątrza tylko i tak przez wrogów naszych tendencyjnie rozjątrzonej kwestyi żydowskiej?

10) We wszystkich sprawach powyższych dyplomacya kongresowa nie uwzględniała wcale, lub nie uwzględniała dostatecznie informacyi i opinii nie tylko delegatów naszych, ale nie uwzględniała też sprawozdań, opinii i wniosków ekspertów i delegatów własnych, którym sama zbadanie sprawy poruczała, tworząc z nich bądź komisye w Paryżu, bądź wysyłając tak liczne misye międzysojusznicze do Polski. Czyż rządy mocarstw koalicyjnych mniej ufają własnym delegatom, Anglikom, Amerykanom, Francuzom i Włochom, aniżeli stronniczym z konieczności we własnej sprawie żydom, Ukraińcom, Niemcom i innym naszym przeciwnikom? Dlaczego?

Na tych 10 pytań list domaga się odpowiedzi od narodów koalicyi i kończy następującymi słowami: „Wyrażamy przekonanie, że dobra wola i wiary dyplomatów angielskich i amerykańskich w sprawie naszej podstępnie nadużytą została przez fałszywe informacye, pochodzące przeważnie od głównego wroga naszego, Niemców, spiskujących przeciw nam wszelkimi możliwymi środkami za pomocą ajentów tak własnych, jak żydowskich, ukraińskich, bolszewickich i innych. Gdyż Niemcy — jak to stwierdził p. Erzberger — nie boją się nikogo i niczego tak bardzo, jak przyszłej silnej Polski. Każda krzywda nasza jest tryumfem Niemiec, wzmacniającym ich siły w przyszłej wojnie świata. I dlatego, wyrażając ogromną wdzięczność narodom koalicyi za pomoc w przywróceniu niepodległego Państwa Polskiego, stwierdzamy zarazem uroczyście wobec świata i historyi, że póki miara sprawiedliwości, wyświadczonej nam, nie będzie pełną, póki krzywdy wskazane nie będą usunięte, póty podstawy pokoju europejskiego nie będą — jak być miały — „trwałe i pełne"!

Za Komitet Obrony Narodowej we Lwowie — Tadeusz Cieński.

Ks. Józef Bilczewski, arcybiskup lwowski, ks. Józef Teodorowicz, arcybiskup lwowski, Juliusz Bursche, superintendent generalny zborów ewangelickich w Polsce.

Piotr Drzewiecki, prezydent m. Warszawy. Jarogniew Drwęski, prez. m. Poznania. Józef Neuman, prez. m. Lwowa. Jan Kanty Federowicz, prez. m. Krakowa.

Prof. Dr. Kazimierz Morawski, prezes Akademii Umiejętności w Krakowie. Prof. Dr Heljodor Święcicki, prezes Towarzystwa Naukowego w Poznaniu i rektor Wszechnicy Piastowskiej w Poznaniu. Prof. Dr Antoni Kostanecki, rektor Uniwersytetu w Warszawie. Prof. ks. Dr Maciej Sieniatycki, rektor Uniwersytetu w Krakowie. Prof. Dr Jan Zawidzki, rektor Politechniki w Warszawie. Prof. Dr. Tadeusz Godlewski, rektor Politechniki we Lwowie.

Feliks Ludwik Fryze („Kuryer Poranny" i „Przegląd Wieczorny"), Ks. Ignacy Kłopotowski („Polak-Katolik"), Stefan Krzywoszewski („Kuryer Polski"), Witold Noskowski („Dziennik Powszechny"), Konrad Olchowicz („Kuryer Warszawski"), Adam Skwarczyński („Gazeta Polska"), Antoni Sadzewicz („Gazeta Poranna"), Zygmunt Wasilewski („Gazeta Warszawska").

Artur Hausner („Dziennik Ludowy"), Jerzy Konarski („Gazeta Wieczorna"), Antoni Krzywy („Trybuna Polska"), Bronisław Laskownicki („Wiek Nowy"), Zygmunt Raczkowski („Słowo Polskie"), Bolesław Wysłouch („Kuryer Lwowski").

Bonifacy Chmielewski („Postęp"), Dr Bolesław Marchlewski („Kuryer Poznański"), Bernard Milski („Goniec Wielkopolski"), Tadeusz Powidzki („Gazeta Poznańska"), Kazimierz Puffke („Dziennik Poznański").

Dr Wilhelm Kahl („Głos Narodu"), Maryan Dąbrowski („Krakowski Kuryer Ilustrowany"), Jan Stankiewicz („Goniec Krakowski"), Michał Konopiński („Nowa Reforma"), Rudolf Starzewski („Czas").

*) Punkty te podajemy w skróceniu.

*) Mowa o krociach tysięcy t. zw. Litwaków — żydów rosyjskich, których rząd rosyjski w ostatnich 20 latach z Rosyi wygnał i osiedlił przemocą w Polsce.

Przed drugą sesyą sejmową.

Warszawa, 27 września.

Już w nadchodzącym tygodniu w cichym dziś gmachu przy ul. Wiejskiej zapanuje ruch i gwar; „suwerenowie", po wakacyjnych wywczasach zjadą znów do stolicy, by radzić nad sprawami „dobra pospolitego". Zaiste zebrał się już cały snop spraw tak pilnych i ważnych, iż trzeba było przyspieszyć o cały tydzień zebranie się Sejmu. Przedewszystkiem — sytuacya wewnętrzna: szalejąca po wsiach i w ośrodkach przemysłowych agitacya czynników wywrotowych (żydowsko-socyalistycznej proweniencyi), grożący strajk rolny i również strajkowe, agitacyjne matactwa wśród sfer robotniczych. Tak na wsi, jak i w miastach i centrach przemysłowych tą niepokojącą akcyą kierują — socyaliści. Na wsi eskontują na swą korzyść apetyty rolne; w miastach i centrach przemysłowych — coraz to bardziej niepokojący stan aprowizacyi, stan, którego źródłem jest zarówno niesłychane niedołęstwo ministerstwa aprowizacyi, jak również wprost już zbrodniczy egoizm i żądza zysków u sfer rolniczych, w pierwszym rzędzie chłopów, które nie dostarczają kontyngentów zboża. Oto grunt, na którym szerzy się agitacya, prowadzona przez żywioły, wrogie ładowi społecznemu. Wszak rozmiary tej agitacyi zatrwożyły nawet stronnictwo ludowców z pod znaku Thuguta.

Na pierwszych posiedzeniach Sejmu wyżej wspomniane kwestye wejdą pod obrady. Jaki jednakże obrót przybiorą one w decyzyach naszych „suwerenów"? W tem właśnie leży punkt ciężkości. Czy Sejm, czy jego znakomita większość, nie kierująca się przykazaniami marksowskiemi nienawiści klasowej, czy ta zdrowa większość Sejmu wyzwoli się nareszcie z pod wpływów perlowsko-diamandowskich i oświadczy się za wstąpieniem na jedynie właściwą drogę sanacyi niezdrowych stosunków: bezwzględnej walki z zarazą anarchii, sączoną w nasz lechicki organizm przez żydowsko-socyalbolszewickich ajentów niemieckich i rosyjskich? Oto — la question!

A czas i okoliczności istotnie naglą. Trzeba bowiem walczyć z zarazą, dopóki nie zatruje całego organizmu.

Do tej akcyi nieodzownym jest jednakże — prócz wyraźnej woli Sejmu — także i silny, w swych dążeniach i w działaniu stanowczy rząd. Że trzeba dziś — ze względu na groźny rozrost agitacyi — zwoływać pospiesznie Sejm, lwią część winy ponosi obecny rząd, grzęznący od szeregu miesięcy w chronicznem przesileniu. Rekonstruuje się on od czterech miesięcy bezskutecznie, a tymczasem agenci bolszewicko-niemieccy podminowują bezkarnie ciemne masy.

Dziś — jak na to wskazują wszelkie objawy — już nie o dokończenie tej aż nazbyt powolnej rekonstrukcyi idzie — ale stajemy coraz to wyraźniej w przededniu przesilenia gabinetowego, obejmującego już nie poszczególne resorty, ale — cały gabinet, nie wyłączając i osoby jego prezydenta. W obecnej chwili, gdy zaostrzyła się poważnie sytuacya wewnętrzna, przesilenie gabinetowe tem bardziej musi oddziałać ujemnie na ogólną sytuacyę i wszelkich należy dołożyć starań, aby trwało ono jak najkrócej — i by zakończyło się powołaniem do steru rządu istotnie silnej ręki, rządu, któryby w całej pełni sprostał niezwykle ciężkim obowiązkom, jakie nań nakłada chwila.

Zbierający się na drugą sesyę Sejm Ustawodawczy ma przedewszystkiem rozwiązać powyższe problemy. Zadanie niezwykle doniosłe i odpowiedzialne. Społeczeństwo oczekuje, że posłowie świadomi całej wagi tych problemów, zerwą z taktyką rywalizacyi partyjnej, która wypełniała minioną sesyę, a na którą społeczeństwo patrzyło z prawdziwem zgorszeniem, i przystąpią do owocnej pracy. Pierwszym jednakże jej warunkiem — porzucenie sporów i waśni stanowych i stworzenie raz wreszcie większości ożywionej narodowym duchem, zdolnej do owocnej pracy dla dobra narodu i gruntowania siły Ojczyzny.

J. CH.

O polskie kresy.

Sprawa Galicyi wschodniej nie przesądzona.

Warszawa. (Telefonem). Jak się dowiadujemy z dobrego źródła, **alarmujące doniesienie, jakoby konferencya pokojowa rozstrzygnęła już sprawę Galicyi Wschodniej** i jakoby to rozstrzygnięcie wypadło wbrew interesom i życzeniom Polski, przyczem Lwów należałoby uważać za stracony dla Polski, **jest zupełnie przedwczesne i mocno przesadzone.** Należy stwierdzić, iż **decyzya dotąd nie zapadła i że sprawa nie stoi tak źle, jak brzmią pogłoski.** Doniesienie radyotelegraficzne z Lyonu, podane przez P. A. T., nie odpowiada prawdzie. **Przeciwnie, ostatnie wiadomości z Paryża uprawniają do przypuszczenia, że wysiłki polskiej delegacyi pokojowej w tej sprawie nie pozostały bez skutku.**

Warszawa. (Telefonem). Na posiedzeniu Rady pięciu w dniu 19 września odczytano wypracowany przez gen. Leronda **projekt umowy, którą ma zawrzeć Polska z głównemi mocarstwami koalicyi w sprawie przyszłego ustroju Galicyi Wschodniej.** Ostatecznej decyzyi Rada pięciu nie powzięła.

Lwowska Rada miejska za przynależnością Lwowa do Polski.

Lwów. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej delegat **dr. Loewenherz** zdał sprawę z pobytu **delegacyi Galicyi wschodniej w Paryżu.** Rada miejska uchwaliła rezolucyę, podnoszącą, że imieniem całej ludności, która przelewała krew **o przynależność Lwowa do Polski,** oświadcza stanowczo, iż nie uznaje i nigdy nie uzna stanu prowizorycznej przynależności Lwowa do Polski i wszelkimi siłami sprzeciwia się prowizoryum, które uniemożliwia odbudowę. Rada wyraża żywe przekonanie, że taki traktat nie dojdzie do skutku.

Podczas uchwalania tej rezolucyi członkowie Rady powstali z miejsc. Rezolucyę przesłano do p. Clemenceau.

Galicya wsch. musi należeć do Polski.

Lwów. P. A. T. Z powodu wiadomości o rozstrzyganiach w sprawie Galicyi wschodniej odbyło się tu wczoraj wieczór zgromadzenie publiczne, które zagaił imieniem organizacyi narodowych Dr Głąbiński, poczem pos. Zamorski referował sprawę Galicyi wschodniej, podnosząc, że **los miasta Lwowa i Galicyi wschodniej nie zależy od Paryża, lecz od nas samych.** Zakończył postawieniem rezolucyi, przyjętej jednomyślnie, a stwierdzającej, że mieszkańcy miasta Lwowa oświadczają jednomyślnie, iż kraj, zwany przez Austryę Galicyą wschodnią, był od wieków polskim i pozostać nim musi. Kraj ten wraz ze Lwowem udowodnił, że bronił zawsze swej przynależności do Polski i udowodnił to ostatnio, wypędzając barbarzyńskich najeźdźców, sprzymierzonych z Niemcami i bolszewikami. Rezolucya wzywa delegacyę polską w Paryżu i Sejm warszawski, by nie zgodziły się na żadne prowizoryum, albo jakąś autonomię, uwłaczającą powadze Sejmu. Zgromadzeni nie mogą wierzyć, aby sprawiedliwość ententy chciała się dopuścić krzywdy na Polsce w chwili, gdy wojska polskie zwyciężają bolszewików i zabezpieczają Europę przed bolszewizmem.

Zgromadzenie zakończyło się o g. 10 w nocy odśpiewaniem „Roty", poczem pochód ruszył pod pomnik Mickiewicza, gdzie rozwiązał się.

Szczegóły plebiscytu w Cieszyńskiem na Spiszu i Orawie.

Praga. P. A. T. Czesko-słowackie Biuro prasowe donosi: Wobec wiadomości Telegr. Comp. **o szczegółach plebiscytu** w okręgu cieszyńskim jesteśmy na podstawie informacyi ze strony urzędowej upoważnieni do następującego oświadczenia: W kwestyi plebiscytu w **Cieszyńskiem, na Spiszu i na Orawie** zostały z nieznacznemi zmianami wnioski przedłożone przez ministra czesko-słowackiego dla spraw zagranicznych. W szczegółności plebiscyt nastąpić ma na całym obszarze cieszyńskim, a nie tylko w dwóch okręgach. Od prawa głosowania są wykluczeni wszyscy ci, którzy w roku 1914 na Śląsku nie posiadali prawa obywatelstwa. Czecho-słowackie i polskie wojska będą ze Śląska odwołane i zastąpione przez wojska koalicyjne. Podział na sfere czesko-słowacką i polską zniknie. Głosowanie odbędzie się pod przewodnictwem komisyi koalicyjnej, do której należeć będzie także przedstawiciel polski i czeski.

Lud frydecki za Polską.

Cieszyn. (Telefonem). **Powiat frydecki uchodził za bastyon czeski.** W rzeczywistości jednak niema tam Czechów, lecz ludność taka, jak w powiecie cieszyńskim i frysztackim. Ludność tę sztucznie zczechizowali nauczyciele i księża czescy. Ale czechizacya jest pokostem czysto zewnętrznym. Najlepiej dowodzi tego wizyta, jaką złożyli wczoraj wysłannicy wieśniaków frydeckich w redakcyi „Dziennika Cieszyńskiego", gdzie wręczyli deklaracyę niezmiernie charakterystyczną, zaopatrzoną w kilkaset podpisów. **Wieśniacy frydeccy oświadczają zgo-**

dnie, że nie chcą mieć z Czechami nic wspólnego i głosować będą za Polską.

Delegacya wileńska w Paryżu.

Warszawa. (Telefonem). Do Paryża przybyła dnia 20 września delegacya ludności ziemi wileńskiej, wybrana przez powiaty: lidzki, oszmiański, wileński, święciański i trocki. Delegacya przedstawiła polskiej delegacyi pokojowej memoryał, w którym ujmuje żądania ludności polskiej na Litwie. Domaga się ona mianowicie przyłączenia Ziemi wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej, oraz oświadcza, iż ludność Ziemi wileńskiej nie zgodzi się żadną miarą na inne rozwiązanie tej kwestyi.

Rada białoruska za sojuszem z Polską.

Wilno. W. B. K. W Wilnie odbył się zjazd rady białoruskiej ziemi wileńskiej i grodzieńskiej. Na zjeździe tym powzięto uchwałę, że republika białoruska nawiąże ściśle stosunki i sojusz z Polską. Zjazd wyraził szereg życzeń i żądań pod adresem rządu polskiego w Warszawie.

Rok temu.

W dniu 29 września ubiegłego roku londyńskie „Biuro Reutera“ rozesłało w świat senzacyjną depeszę z doniesieniem, że główne dowództwo armii bułgarskiej poprosiło o zawieszenie broni gen. Franchet d'Esperey'a, naczelnego wodza wojsk koalicyjnych w Macedonii. Prośba ta była następstwem zupełnego rozbicia pod Dobropoljem centrum armii bułgarskiej, przeciw której dwa tygodnie przedtem rozpoczął wódz francuski energiczną ofenzywę, mając pod swymi rozkazami 2 dywizye francuskie i armię serbską (około sto tysięcy ludzi), a przeciw sobie — przeszło 200.000 Bułgarów. Decydującą tę akcyę mógł on wdrożyć dopiero wtedy, gdy zgodzili się na jej podjęcie koalianci, dzięki usilnym staraniom gen. Guillomat, byłego dowódcy wojsk koalicyjnych na froncie macedońskim, w Londynie, Rzymie i Paryżau.

Przez rozbicie armii bułgarskiej państwa centralne nietylko straciły sojusznika, ale także zostały pozbawione bezpośredniego połączenia z Turcyą i wogóle z Lewantem. Fantastyczny gmach „kalifatu Berlin-Bagdad“, ulubiony twór cierpiącego na manię wielkości cesarza Niemiec, runął niepowrotnie w gruzy.

Doniosłości tego zwycięstwa wojsk koalicyi nie doceniono ani wówczas, ani później w Paryżu i Londynie, a z Wiednia i Berlina starano się je przedstawić jako następstwo przekupienia generałów bułgarskich złotem koalicyi, względnie, jako rezultat absolutnej niechęci Bułgarów do prowadzenia wojny w dalszym ciągu. Jedno i drugie było wierutną bajką, którą jednak tu ówdzie kolportują ex-przyjaciele państw centralnych. Np. jedno z b. aktywistycznych pism krakowskich, roniąc łzy żalu nad „nieszczęśliwą“ Bułgaryą, w artykule, poświęconym omówieniu jej losów, a ogłoszonym przed kilku dniami, twierdzi, że „wojska bułgarskie otwarły w momencie decydującym front macedoński przed sprzymierzonemi armiami; nie chciały dłużej walczyć przeciwko entencie i dobrowolnie wycofały się z przednich pozycyi“. Tak się informuje czytelników, patrząc pod partyjnym kątem widzenia na wydarzenia, które już należą do historyi!

Klęska wrześniowa Bułgaryi dowiodła zarówno jej wyczerpaniu pod względem militarnym, jakoteż wyczerpaniu niegdyś potężnych sojuszników, którzy nie mieli już możności pospieszenia jej na czas z pomocą. W zestawieniu zaś ze stanowczemi uderzeniami marszałka Focha na froncie zachodnim dały dowód energiczne ataki wojsk koalicyjnych w Macedonii, że koalicya postanowiła wreszcie położyć kres czteroletniej wojnie, wyzyskując swą przewagę materyalną i moralną nad sojuszem bandytów, którzy wyruszyli w 1914 roku na podbój całego cywilizowanego świata.

Po wycofaniu się przymusowem Bułgaryi z szeregu kombatantów, rozwiązanie straszliwego dramatu dziejowego nastąpiło, jak wiadomo, z szybkością rekordową. W niespełna sześć tygodni później musiały Niemcy uznać się za pobite i przyjąć upokarzające warunki zawieszenia broni, które uratowało je od niesłychanej w dziejach katastrofy militarnej, zaś Austro-Węgry rozleciały się, jak domek z kart wystawiony.

Gdyby nie ofenzywa gen. D'Esperey'a, dobrze obmyślona i dzielnie wykonana, końcowa likwidacya wojny światowej nie byłaby się odbyła w tak szybkiem tempie. Dopóki bowiem istniała, jakotako trzymająca się razem, armia austro-węgierska, Włosi byli zaszachowani i nie można było rachować na ich ewentualne wtargnięcie do południowych Niemiec przez Tyrol. Ale uderzenie wojsk koalicyjnych na względnie dalekim froncie macedońskim odbiło się refleksowo na froncie włoskim i przyspieszyło rozkład wojsk austryackich, źle dowodzonych, głodnych i zupełnie zdemoralizowanych.

Pod względem zaś moralnym powodzenie francusko-serbskich w Macedonii miało doniosłe znaczenie z tego względu, że zatarło bardzo przykre wspomnienie klęsk koalicyi na półwyspie Gallipoli, jak również wykazało, że prysnął urok niezwyciężoności, jakim na wschodzie cieszyły się Niemcy i ich protegowani. A ten zwrot w szczęściu wojennem koalicyi na drugorzędnym wprawdzie, lecz pomimo tego ważnym teatrze wojny światowej zaczyna się właśnie od daty, jaką wymieniliśmy na wstępie.

j. t.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Z miasta.

KU CZCI Ś. P. PROF. B. ULANOWSKIEGO. Dnia 27 b. m. odbyło się o godz. 5 po południu posiedzenie wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęcone oddaniu czci pamięci ś. p. Bolesława Ulanowskiego. Żalowi i boleści najbliższych kolegów Zmarłego dał wyraz dziekan prof. Jaworski. W godzinę potem odbyło się posiedzenie Senatu Uniw. Jagiell., na którem rektor prof. Fierich złożył hołd pamięci Zmarłego. Na jego wniosek Senat uchwalił wmurować w Collegium Novum i w drukarni uniwersyteckiej tablicę pamiątkową i odbyć akademię, poświęconą pamięci Zmarłego.

Rektor Uniwersytetu i dziekan wydziału prawa złożyli następnie kondolencyę córce ś. p. Bolesława Ulanowskiego.

Nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem Uniwersytetu, odbędzie się w dniach najbliższych.

W SPRAWIE WĘGLA DLA MIASTA. Komitet walki z lichwą na ostatniem posiedzeniu zajmował się sprawą braku węgla w Krakowie i sposobami zaradzenia katastrofie węglowej. Postanowiono zorganizować z ramienia komitetu ścisłą kontrolę nad rozdziałem węgla przez składy i odnośne czynniki, aby zapobiedz nieprawidłowościom przy rozdziale węgla. Uchwalono wybrać delegacyę, która wyjedzie do Jaworzna dla zbadania stosunków i zachęcić ma robotników do wydatniejszej produkcyi. Uchwalono wkońcu zwołać wiec obywatelski w sprawie braku węgla.

ZNISZCZONE ZABYTKI POLSKIE. W czasie obecnej wojny w bardzo wielu wypadkach zniszczenia zabytkowych budowli kościelnych, czy świeckich, zaszło jawne pogwałcenie prawa międzynarodowego, t. z. budowle te zostały zniszczone bez koniecznej potrzeby militarnej, często dla zabawy zdziczałych dowódców lub ze swawoli nie mniej zdziczałego żołdactwa. Kollegiata w Wiślicy, jeden z najcenniejszych zabytków gotyku, została zburzona pociskami artyleryi austryackiej ku szczególnej przyjemności dowodzącego generała, który celność strzałów brał za asumpt do wojskowej uciechy. Przepiękny drewniany wiejski kościół w Sękowej, przedmiot zachwytów i studyów Wyspiańskiego, rozebrało doszczętnie żołdactwo na „dekunki“ i paliwo. Kościół w Klwowie nad Pilicą po zdewastowaniu wysadziły austryackie oddziały w powietrze przy odwrocie, bez potrzeby. Mury ruin zamkowych w Pińczowie tasama wojskowość rozebrała, aby uzyskać materyał do wybrukowania drogi. Przykłady możnaby mnożyć. Treść niektórych artykułów, zawartych w obu podpisanych dotąd traktatach (z Niemcami i Austryą) czyni dziś aktualnem zebranie w tej mierze jak najściślejszego materyału.

Wydział rewindykacyjny na b. zabór austryacki zwraca się tą drogą do wszelkich urzędów państwowych, cywilnych, wojskowych i kościelnych, do wszelkich instytucyi obywatelskich i osób prywatnych z wezwaniem, by, o ile dowody zniszczenia posiadali lub takowe na miejscu zniszczenia sporządzić mogą, w możliwie najkrótszym czasie je spisały i przesłały pod adresem: Biuro prac kongresowych. Wydział rewindykacyjny na były zabór austryacki.

NABOŻEŃSTWO ZA POLEGŁYCH SOKOŁÓW. Dnia 30 b. m. odbędzie się, jako w 5-tą rocznicę wymarszu II Żelaznej Brygady Legionów polskich w bój, w kościele OO. Reformatów nabożeństwo żałobne za poległych „Sokołów“. Kazanie wygłosi O. Antoś, kapelan II Brygady L. P.

GOŚĆ Z PRAGI. Redakcyę naszą odwiedził w sobotę p. Kozak, red. „Czeskiego Slova“, organu czeskich narodowych socyalistów (Klofacza). P. Kozak przyjechał do Polski celem poinformowania się na miejscu o naszych sprawach.

POMOC DLA UCHODŹCÓW Z G. ŚLĄSKA. Tow. Ob. zach. kresów Polski udziela wsparć ludności uchodźczej z Górnego Śląska w gotówce i w naturze, dostarcza komitetom miejscowym środków żywności, odzieży, bielizny, gotówki, oraz broszur i książek, niemniej utrzymuje pewną ilość uchodźców w Krakowie.

Dotkliwie daje się odczuwać brak bielizny, obuwia i ubrań, wobec czego zwraca się zarząd Tow. do ofiarności całego społeczeństwa o przesyłanie dalszych składek, oraz bielizny, obuwia i odzieży, gdyż środki złożone są na wyczerpaniu, a potrzeby ogromnie wzrastają. Składki przesyłać należy do biura Tow., Krzysztofory, względnie do redakcyi pism małopolskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu G. Zapolskiej „Ich czworo“. Wieczorem teatr wznawia świetną sztukę T. Rittnera „Głupiego Jakóba“, który w ubiegłym sezonie zeszedł z afisza w pełni powodzenia. W rolach głównych, obok doskonałej obsady zeszłorocznej z p. Sosnowskim, pokaże się p. Zofia Dobrzańska, jako Hania. W poniedziałek i wtorek „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Jutro operetka „Hrabia Luksemburg“, w której po raz pierwszy w tym sezonie wystąpi zaangażowana na stałe do naszego teatru znakomita śpiewaczka, p. Jadwiga Brzozowska. Repertuar przyszłego tygodnia zapowiada arcywesołą sztukę Kozłowskiego „Medal 3 Maja“, oraz zabawną krotochwilę angielską „Niobe“ z p. Klońską w roli tytułowej. Premiera tej nowości repertuarowej we czwartek.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa w Pałacu Sztuki potrwa jeszcze do 10

października. Na całość wystawy złożyły się dzieła A. Karpińskiego, rzeźby W. Rzegocińskiego, dalej „Wilno“ J. Pinkasa, oraz szereg akwarel Fr. Turka, Serodyńskiego i Rayskiego; następnie dzieła Damazego Kotowskiego, Kahlowej, Karazniewicza, Raszki („Maternitas“), Malickiego i w. i.

STRAJK INTROLIGATORÓW W KRAKOWIE. Przez trzy tygodnie trwał w Krakowie strajk we wszystkich polskich zakładach introligatorskich. Bezrobocie zostało wywołane przez organizacyę socyalistyczną. Przez cały czas strajku zakłady introligatorskie były w ruchu. Płatni agitatorzy socyalistyczni, niefachowi i nienadający się do prowadzenia ruchu cennikowego, jako niepracujący w introligatorskim zawodzie, zamiast wpłynąć odpowiednio na ogół pracowników, dążyli celowo do przedłużenia strajku na szereg dalszych tygodni. Mimo, że socyaliści podjęli strajk bez porozumienia się z organizacyą chrześcijańską, kierownictwo Związku chrześcijańskiego zsolidaryzowało się ze strajkiem. Dzięki temu, udało się doprowadzić do skutku układy, czego socyaliści uczynić nie zdołali. Po wejściu do komisyi cennikowej organizacyi chrześcjańskiej, delegata A. Wnękowskiego, nastąpiła interwencya inspektoratu przemysłowego, dzięki czemu można było w dniu 23 b. m. podjąć pracę. Skutkiem obywatelskiego postawienia kwestyi, uzyskała org. chrześc. to, że dni świąt dla pracownic sztukowych są płatne.

WIELKA DEFRAUDACYA. Karol Janz, podporucznik kasowy dowództwa żandarmeryi we Lwowie, b. zapasowy feldwebel armii austryackiej, sprzeniewierzywszy 600.000 kor., zbiegł w niewiadomym kierunku. Ostatnio przebywał z końcem sierpnia na dwudniowym urlopie w Krynicy. Defraudant poszukiwany jest przez władze wojskowe, które wysłały za nim listy gończe.

SZTUCZKI ZŁODZIEJSKIE, polegające na przyłączaniu się do ludzi, przybywających do Krakowa na zakupy i żądaniu od nich wymiany pieniędzy — o czem kilkakrotnie pisaliśmy — praktykują się dalej w naszem mieście. Co dnia zgłasza się w dyrekcyi policyi kilku włościan, którzy zostali ograbieni. Złodziejski ten proceder uprawia dwóch młodych mężczyzn; czasem towarzyszy im kobieta. Złodzieje charakteryzują się rozmaicie; raz występują wygoleni, raz z wąsami lub brodą. Za banknot 1000-koronowy dają łatwowiernym z reguły w zaklejonej kopercie wycinki z gazet i błyskawicznie znikają.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Dnia 25 b. m. w pociągu pospiesznym na linii Lwów—Dębica skradziono w przedziale II kl. p. Jadwidze Jampolskiej ręczną torebkę srebrną, pozłacaną, z kwotą 2500 kor. i kosztownemi bižuteryami, wartości kilkuset tysięcy koron.

OBŁAWA. W nocy z piątku na sobotę policya urządziła obławę na podejrzane indywidua i aresztowała około 30 osób. W sobotę policya wraz ze Strażą obyw. przytrzymała kilkudziesięciu chłopców, sprzedających papierosy i tytoń. Materyały tytoniowe oddano dyr. skarbu.

Z Polski i ze świata.

LIKWIDACYA KRAJ. URZĘDU ODBUDOWY KRAJU. Prezydyum Krajowego Urzędu odbudowy kraju ogłasza: Wszyskie biura Krajowego Urzędu odbudowy będą od 30 września do 7 października b. r. dla stron prywatnych zamknięte, z powodu zarządzonej na podstawie uchwały Rady ministrów z dnia 18 lipca b. r. likwidacyi tego urzędu, co pociąga za sobą konieczność wydzielenia agend likwidacyjnych od spraw bieżących i przeniesienia wszystkich biur, zajętych likwidacyą i pomieszczonych dotychczas w różnych budynkach, do gmachu przy ul. Kopernika l. 11. Po ukończeniu tego przeniesienia ogłoszony będzie nowy podział czynności.

ZGINĄŁ INSPEKTORAT SKARBOWY. Do „Gazety Polskiej“ nadesłano następujący list: Przed paru tygodniami otrzymałem wezwanie płacenia podatku z podaniem adresu Inspektoratu, Rymarska Nr. 5. Przyjechałem do Warszawy i poszedłem pod wskazany adres, obszedłem cały gmach i nigdzie Inspektoratu nie znalazłem, niema też żadnego śladu, aby tam kiedykolwiek był, ani gdzie się przeniósł. Nic też nie mogłem się dowiedzieć od woźnych, natomiast odźwierny powiedział mi, że Inspektorat jest na ulicy Nalewki 2.

Poszedłem na Nalewki, ale i tam nic nie wiedziano o adresie Inspektoratu powiatowego. Udałem się wtedy do ministerstwa skarbu, gdzie w drukowanym wykazie biur ministerstwa znalazłem adres Inspektoratu — Rymarska 5. Interpelowani przeze mnie woźni oświadczyli, iż ten tylko adres znają, „a jeśli tam Inspektoratu niema, to oni już nic na to nie mogą poradzić“. Wobec tego zwracam się za pośrednictwem poczytnej „Gazety“ do jej czytelników, może też który z nich wie, gdzie się znajduje ukrywający się Inspektorat. Adresu tego poszukuję w zupełnie uczciwym zamiarze zapłacenia podatków. Z szacunkiem Jan Lipa.

DELEGACYA Z WOŁYNIA W WARSZAWIE. Dnia 24 b. m. przybyła do Warszawy delegacya ludności z Wołynia i zamierza udać się do Naczelnika państwa, marsz. Sejmu, min. spraw zagranicznych i zarządcy cywilnego ziem wschodnich, z następującemi żądaniami trzech powiatów wołyńskich: 1. przyłączenia Wołynia do Republiki; 2. zmiany porządków administracyjnych przez obsadzenie stanowisk ludźmi, cieszącymi się zaufaniem ludności; 3. wprowadzenia na Wołyniu praw obowiązujących w republice przy szczególnem odniesieniu do stosunków rolnych, a mianowicie przez ustanowienie komisyi rolnej dla uregulowania zatargów na tle agrarnem i komisyi rozjemczej dla spraw służby folwarcznej. Prócz tego delegacya przedstawi swoje desyderata w sprawie odbudowy kraju.

NA MARGINESIE REFORMY ROLNEJ. Jeden z ziemian pisze nam: W odległości dziewiętnu kilometrów od Kielc, tuż przy samej szosie, prowadzącej do tego miasta z Chmielnika, leży folwark Bilcza, należący dawniej do jakiegoś donataryusza. Folwark był stale w dzierżawie i przed wojną był wcale dobrze zagospodarowany, szczególniej w kierunku mlecznego gospodarstwa. Podczas wojny ucierpiał znacznie, albowiem prawie wszystkie krowy znikły, zabrane częścią przez Moskali, częścią przez okupantów — Austryaków. Z czterdziestu krów było w ostatnim roku już tylko dwie. Dzierżawca wobec prawa o zajęciu majątku na parcelacyę zaniechał wszelkich wkładów, a że musi z wiosną ustąpić, wyprzedaje wszystko: słomę, siano i t. p., a nadto nie już nie siał, tak, że oziminy niema ani morga.

O ile słyszałem, to takich folwarków donacyjnych, przeznaczonych na parcelacyę i nieobsianych, jest w Kongresówce dużo. Mnóstwo pola leży odłogiem nawet w majątkach niedonacyjnych, a szczególniej w Lubelskiem, w ziemi chełmskiej i w Czerw. Rusi, a te nasze nowe urządzenia obniżają i nadal obszary posiewów

† Bolesław Ulanowski.

Niepospolity ubył naszemu społeczeństwu człowiek. Niewiele wśród niego indywidualności tak potężnych, jak śp. Bolesław Ulanowski. Odznaczał Go niezwykły rozum; argumenty umiał dobierać z głęboką znajomością psychologii tych, z którymi rozmawiał: a twardo stojąc przy swojem zdaniu, broniąc go świetnie, umiał przekonywać, przymuszać logiką i siłą dowodzeń do przyznawania mu racyi. A sąd w każdej sprawie miał własny, jasny i doskonale wyrozumowany. Z rozumem łączył żelazną wolę w przeprowadzaniu zamierzeń, które sam powziął, lub, które mu oddano do wykonania; a że taka silna wola, konsekwencya w działaniu, twarda ręka w prowadzeniu spraw — to rzadkie w naszem społeczeństwie przymioty, więc zwracano się do Niego w kołach jego działalności — uniwersyteckiem i akademickiem — zawsze, gdy chodziło o sprawę trudną i ciężką. Szukano wtedy jego zdania, jego czynnej pomocy. Nie odmawiał jej, spieszył z nią chętnie. Bo jak dla innych umiał być twardym, tak twardym przedewszystkiem był dla siebie, gdy chodziło o spełnianie obowiązków, które bardzo szeroko pojmował. Choć ciężkie kalectwo utrudniało mu swobodę ruchów, należał do niesłychanie czynnych; nie wymawiał niem się nigdy od pracy, omal do ostatka życia dążąc — z trudem nieraz niezwykłym — do Uniwersytetu, jego drukarni i Akademii. Ledwie ciężka choroba zmuszała Go, by w domu pozostał, a i wtedy jeszcze w łóżku załatwiał sprawy. Dopiero na niewiele dni przed śmiercią zgodził się na to, by Go częściowo inni zastąpili, ale tylko — częściowo. Do ostatka, choć z trudem już oddychał, dawał sam jeszcze wskazówki i zlecenia, a wiedząc, że umiera, także porady, jak po jego postąpić śmierci. Pracowitości olbrzymiej, omal nie znającej wytchnienia, dowodem jego spuścizna, tak w drukowanych książkach, jak w tej ilości stu tek, przeczeń zebranych, które pozostaną podstawą wielu wydawnictw i prac jeszcze po jego zgonie. Umysł Jego, niesłychanie żywy, nie znosił prawie odpoczynku. Jeśli na wakacye wyjeżdżał na ulubione Lido, długie godziny poświęcał zbieraniu obcej literatury w dziedzinach, które Go interesowały, i czytaniu. Nawet w rozmowie potocznej z znajomymi, którą lubiał, pracowała jego myśl, nie lubiąca zdawkowej monety towarzyskiej wymiany zdań czy wiadomości.

Była to niesłychanie bujna natura, kipiąca życiem. Na jej nieszczęście, a ku wielkiej szkodzie naszego społeczeństwa, nie mogła ona wyładować się w pełni. Kalectwo, które dotknęło Go w młodości, nie dozwalało na czynniejszy udział w publicznem życiu, do którego zdawało się, że był stworzony, naznaczony jakby — przez rozum i energię — na jednego z przewodników społeczeństwa. Wybrał naukę jako cel życia, ale i tę naukę pojmował inaczej, niż zwykle uczeni. Wkładał w nią cały swój ogromny temperament; obejmował równocześnie najrozmaitsze zagadnienia, chciał — zdawało się — wszystko sam zrobić. W tym temperamencie, w niecierpliwości twórczej, tkwiły też pewne ujemne strony Jego produkcyi naukowej, drobne w stosunku do tego, co dawał, gdy to wszystko było oparte na rozległych studyach a wnosiło powiew świeżości przez krytycyzm w stosunku do poprzednich badań, świeżość poglądów, ich głębokość i lotność.

A że młodo zaczął pracę i całe życie równie pracowicie i energicznie ją prowadził, zdziałał ogromnie dużo. Urodzony w r. 1860, w Brześciu litewskim, już mając lat 17 ukończył gimnazyum św. Anny w Krakowie, a w dwudziestym drugim roku życia był doktorem praw i filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Niesłychanie też szybko później został jego docentem (1886), profesorem nadzwyczajnym (1888) historyi prawa i prawa kanonicznego, a wreszcie zwyczajnym tego drugiego przedmiotu. Z pod pióra Jego wychodziła w tych czasach rozprawa za rozprawą. Te pierwsze studya poświęcał epoce XIII wieku, najróżnorodniejszym kwestyom z historyi Polski, zwłaszcza Śląska, z których z satysfakcyą wybierał trudne, sporne kwestye, z zdumiewającym talentem je rozwiązując. Równolegle ogłaszał studya z polskiej dyplomatyki średniowiecznej, z których najświetniejsze o dyplomach klasztoru staniąteckiego. Coraz bardziej przechodził jednak do historyi prawa polskiego i prawa kanonicznego w Polsce, głównie również z epoki wieków średnich. Ledwie jednak tylko część tych swoich prac ogłosił drukiem; przeważnie podawał na posiedzeniach Akademii wiadomości o nich, zestawiające ostateczne rezultaty, a wykończenie odkładał, ażby zebrał pełniejsze materyały.

Poznanie tych materyałów w całości, o ile na to siły jednego człowieka wystarczają, i wydanie najważniejszych z nich uznał za rzecz najpilniejszą. I choć Jego umysłowość i pociąg szły w kierunku konstrukcyjnej pracy, z przekonania przeważną część wysiłków swoich poświęcił pracy wydawniczej.. Przeorał całą Polskę w poszukiwaniu za rękopisami, nie było biblioteki czy archiwum w Polsce, a niewiele poza Polską, o ile mogły w nich znajdować się do Polski materyały, w którychby nie był osobiście. Bez końca gromadził z nich odpisy, bardzo wiele sam przepisując. I rozpoczął wydawnictwa. Wydał kilka olbrzymich tomów Starodawnych prawa polskiego pomników, kilka tomów Monumenta Poloniae historica medii aevi, przeważnie sam — mniejszemi wydawnictwami — zapełnił przez siebie stworzone Archiwum komisyi prawniczej krakowskiej Akademii. Już po śmierci Jego wyjdzie kilka tomów, obejmujących całość statutów Kazimierza W., olbrzymi zbiór ksiąg wiejskich i t. d.

To Jego naukowa praca. Obok niej staje profesorska. Wykłady Jego zapełniały szczelnie salę. Trudne, o wysokim, naprawdę uniwersyteckim poziomie, nie były łatwo dostępne dla szerokiej, źle przeważnie przygotowanej młodzieży uniwersyteckiej; niesłychanie podniecająco działały one na tych, którzy nauce chcieli się poświęcić. Nad wyrobieniem takich pracował w swoich seminaryach. Spory zastęp też zostawił uczniów, najbogatszy w nich z wszystkich profesorów krakowskiego wydziału prawa. Do nich liczy się i piszący te słowa, który wdzięcznie to zawsze wspomina, ile jemu winien wskazań naukowych i naukowej podniety.

Młodo (w r. 1887) został członkiem korespondentem Akademii Umiejętności, następnie jej członkiem czynnym (1894), wreszcie sekretarzem generalnym (1903). Na tem ostatniem stanowisku rozwinął swoje zdolności także administracyjne, które wykazywał też w prowadzeniu przez lat wiele — świetnem a bezinteresownem — drukarni uniwersyteckiej. Pod jego ręką rozwinęła się Akademia w niezwykły sposób. Umiał zdobywać dla niej fundusze, tak, że ilość wydawnictw rosła szybko z roku na rok, a oszczędzał każdego grosza, by się niepotrzebnie nie zmarnował; to też stronę finansową doprowadził do kwitnącego stanu. Jego zasługą wybudowanie nowego pięknego gmachu Akademii, zapewnienie jej prawie milionowego własnego majątku — obok różnorodnych fundacyi. W Akademii spędzał długie godziny, pracą własną zastępując szczupłość sił administracyjnych. Z jego rozlicznych inicyatyw w Akademii wymienić trzeba przynajmniej jedną: wydawnictwo pomnikowe Encyklopedyi Polskiej.

Zakazał śp. Zmarły w testamencie, by nad Jego grobem nie wygłaszano mów, by na trumnę nie kładziono wieńców; w ziemi — nie w grobowcu — polecił złożyć swoje ciało. Nie chciał tych zewnętrznych oznak czci dla swoich zasług. Pozostanie ta cześć dla Niego, więcej warta, niż ta w słowach nad trumną wygłaszana, w poczuciu tych wszystkich, którzy bliżej poznali Jego rozum, widzieli pracowitość, zdumiewali płodną, twórczą inicyatywę, którzy długo jeszcze uczyć się będą na Jego pracach, korzystać z wydanych czy zebranych przez Niego materyałów. Odczują głęboko Jego brak Uniwersytet i Akademia, w których jego trudy po kilku będzie musiało brać na siebie, by im módz sprostać.

STANISŁAW KUTRZEBA.

O WYDANIE WINNYCH POGWAŁCENIA PRAW WOJENNYCH W POLSCE. Według traktatów pokojowych z Niemcami i Austryą służy rządowi polskiemu prawo zażądania, ażeby rządy niemiecki i austryacki wydały władzom polskim osoby, przebywające na terytoryum państwa niemieckiego, wzgl. austryackiego, które dopuściły się w czasie wojny pogwałcenia praw i zwyczajów wojennych na obszarze Polski, celem sądzenia ich przez polskie sądy wojenne, ukarania winnych i ewentualnego uzyskania podstawy do żądania odszkodowania dla pokrzywdzonych.

Przez pogwałcenie praw i zwyczajów wojennych należy rozumieć między innymi: terroryzowanie ludności cywilnej przez nakładanie zbiorowych kar i stosowanie solidarnej odpowiedzialności za przekroczenia jednostek, egzekucye bez sądu, katowanie ludzi, zmuszanie cywilnej ludności do robót na terenie działań wojennych, masowe ewakuowanie ludności i uprowadzanie z kraju podstępem lub siłą do robót przymusowych, represye względem duchowieństwa, mordowanie zakładników, wywożenie maszyn i surowców, grabież i kradzież, rekwizycye dzieł sztuki, surowców, maszyn, dzwonów i organów kościelnych, niszczenie zabytków budownictwa, profanowanie kościołów i cmentarzy, mordowanie jeńców i znęcanie się nad nimi, mordowanie i obdzieranie rannych, ostrzeliwanie szpitali, ambulansów i t. d.

Bezpośrednio poszkodowani, naoczni świadkowie i inne osoby, które posiadają o tych nadużyciach określone i pewne wiadomości, mogą zgłaszać je najpóźniej do 10 października sędziemu sądu apelacyjnego Drowi Józefowi Krzyżanowskiemu (ul. Grodzka l. 52).

[illegible] i komunikaty.

ŚLUB Zofii z Bandrowskich i Józefa Osmeckiego odbył się dnia 18 września b. r. w kościele św. Wojciecha we Lwowie. 3783

ŚLUB. We wtorek dnia 16 września b. r. w kościele parafialnym w Załężu pobłogosławił ks. kanonik Leon Kruszyna związek małżeński między p. Stanisławem Osieckim, dyrektorem fabryki w Warszawie, oraz wicemarszałkiem Sejmu, a p. Jadwigą Filipowicz, córką Edwarda i Anastazyi z Dębickich z Woli Dembowieckiej. 3785

CHLEB NA PRZYSZŁY TYDZIEŃ. Miej. Biuro aprowiz. zawiadamia, że wydało piekarniom rejonowym mąkę na chleb, który będzie wydawany w przyszłym tygodniu w ilości po 1 kg. na osobę, w cenie 2 kor. 40 hal. zał kg., za odcięciem 16 odcinka górnego legitymacyi zbiorowej.

TOW. WZAJ. POMOCY SŁUŻBY MIEJSKIEJ zaprasza na 29 b. m. (w poniedziałek) o godz. 3 30 m. po poł. wszystkich kolegów służby miejskiej m. Krakowa na ogólne zebranie w sali posiedzeń magistratu. Na porządku dziennym sprawa dodatku drożyźnianego, zaopatrzenie służby miejskiej w opał na zimę i wiele innych ważnych spraw.

ZARZĄD BURSY POL. ZW. KATOL. UCZ. RĘK. I PRZEM. w Krakowie zawiadamia wszystkich interesowanych, że nowych zgłoszeń o umieszczenie w bursie nie przyjmuje, z powodu braku miejsca. Lokal bursy jest tak mały, że może pomieścić zaledwie 100 chłopców. Chcąc przyjść z pomocą uczniom rękodzielniczym, starano się o powiększenie lokalu bursy, lecz z powodu ogólnego braku mieszkań, sprawa została w zawieszeniu.

ZE STUDYUM ROLN. U. J. Dyrekcya Studyum rolniczego Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie zawiadamia, że z powodu rozpoczęcia wykładów, z dniem 10 października przedłuża się termin wnoszenia podań o przyjęcie na I rok Studyum rolniczego do 6 października włącznie.

OCHRONA DZIECI I MŁODZIEŻY. Celem ułatwienia kandydatom i kandydatkom w prowincyi zapisów na wyższy kurs roczny dla wychowawców, organizowany przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, a rozpoczynający się 1 października, podania będą przyjmowane i uwzględniane dodatkowo do dnia 5 października. Podania należy składać w ministerstwie pracy i opieki społecznej (sekcya IV opieki społecznej) Rysia Nr. 1. Wpis i opłata za naukę wynosi 200 mk., płatnych w dwóch ratach półrocznych. Dla niezamożnych są przewidziane zwolnienia. Nadto jest do rozdania kilka stypendyów.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „Ich czworo“ G. Zapolskiej; wieczorem „Głupi Jakób“ T. Rittnera.
Poniedziałek: „Polityka“.
Wtorek: „Polityka“.
Środa: „Ogród młodości“.
Czwartek: „Głupi Jakób“.
Piątek: „Polityka“.
Sobota: „Asystent“, żart sceniczny w 3 aktach G. Zapolskiej. (Nowość).
Niedziela: Po poł. „Śluby panieńskie“; wieczorem „Asystent“.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela: Po poł. „Wicek i Wacek“; wieczorem „Alzacya“.
Poniedziałek: „Piękna Helena“.
Wtorek: „Medal 3 Maja“.
Środa: „Księżniczka Trebizondy“.
Czwartek: „Niobe“, farsa w 3 aktach Paultona. (Nowość).
Piątek: „Hrabia Luksemburg“.
Sobota: „Niobe“.
Niedziela: Po poł. „Chrześniak wojenny“; wieczorem „Medal 3 Maja“.

Z Banku Ziemskiego dla kresów.

Postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu z dnia 25 lipca 1919 zostały zatwierdzone zmiany statutu Banku ziemskiego dla Galicyi, Śląska i Bukowiny Towarzystwa akcyjnego w Łańcucie.

W myśl zmienionego powyższem postanowieniem § 1 statutu, dotychczasowa firma „Bank ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny Towarzystwo akcyjne“ zostaje zmienioną i będzie opiewać:

„Bank ziemski dla kresów, Towarzystwo akcyjne“ zgodnie z zamierzoną działalnością Banku na kresach Polski.

Z szeregu dalszych zmian statutu najważniejsze są: uprawnienie Walnego Zgromadzenia do przesiedlenia siedziby instytucyi z Łańcuta do Lwowa lub Przemyśla, oraz podwyższenie kapitału akcyjnego do kwoty 6,000.000 koron. Bank został również uprawniony do wydawania książeczek wkładkowych na złożoną gotówkę i do emitowania obligacyi do kwoty 10,000.000 koron.

Wobec powyższych upoważnień przystępuje Bank już teraz do przeprowadzenia podwyższenia kapitału akcyjnego jeszcze przed formalnem ogłoszeniem subskrypcyi, przyjmuje zgłoszenia na akcye nowej emisyi. 3788

Z kraju absolutnej abstynencyi.

Największa republika amerykańska, Stany Zjednoczone Am. Półn., jest, jak wiadomo, od dwóch miesięcy najzupełniej abstynencką. Oto, co pisze odnośnie do tej „cnoty z konieczności“, bo zaprowadzonej za pomocą ustawy, jeden z fejletonistów francuskich:

W chwili obecnej obywatel Stanów Zjednoczonych, siadając do obiadu, nie potrzebuje zadawać sobie pytania, czem będzie odwilżał swe gardło — winem białem, czerwonem, porterem, czy whisky? Państwo, w swojej trosce o dobro obywateli oszczędziło mu trudu zastanawiania się nad tem. Formalne bowiem prawo zakazuje z drakońską surowością na całem terytoryum Stanów Zjednoczonych sprzedawania po lokalach publicznych wszelkiego napoju, zawierającego w sobie alkohol.

Dotąd w żadnem państwie nawet nie próbowano wprowadzić w życie podobnej ustawy. Wprawdzie na początku wojny światowej rząd rosyjski wydał zakaz sprzedawania wódki i wina, ale był to zakaz czasowy, wydany jedynie na przeciąg wojny i, co do wina, niezbyt ściśle przestrzegany.

W Stanach Zjednoczonych przeciwnie — dopiero po wojnie uchwalono ustawę o abstynencyi, a ma ona posiadać charakter nie czasowy, lecz stały, bo weszła jako część składowa do konstytucyi państwa. Aby znieść tę ustawę, będzie teraz potrzeba wyraźnej woli $^2/_3$ wszystkich Stanów, wchodzących w skład republiki, do czego nie tak łatwo przyjdzie, gdyż członkowie potężnych lig antyalkoholicznych w Ameryce Półn. spodziewają się, iż do tego nie dopuszczą za pomocą swej ruchliwej i bezwzględnej propagandy.

Ciekawem jest, jak zachowa się ogół amerykański wobec tej przymusowej wstrzemięźliwości, a przedewszystkiem, czy będzie ją obserwował? Korespondent nowojorski londyńskiego dziennika „Daily Mail“ zapewnia, że po wejściu w życie ustawy o abstynencyi Amerykanie piją dalej na umór i to nie nietylko po domach prywatnych, gdzie nagromadzono wprost nieprawdopodobne ilości trunków, ale nawet po barach i kawiarniach. „Wchodząc do kawiarni, zamawia się u garsona „kawę specyalną“ i otrzymuje się za chwilę to, czego dusza pragnie, t. j. alkohol“.

„Gdy wyczerpią się nagromadzone zapasy trunków — pisze wzmiankowany korespondent — zaczną Amerykanie fabrykować je potajemnie, gdyż żadna ustawa nie zmieni faktu, iż z cukru można wydobyć alkohol i że zgniecione, a poddane fermentacyi winogrona dają wino“. Zresztą nie można być absolutnie pewnem, czy nie przyjdzie do reakcyi przeciw tak surowej ustawie wcześniej lub później.

W Ameryce obiega teraz następująca anegdotka, charakteryzująca usposobienie mniejszości, która została przegłosowana przy uchwalaniu ustawy o abstynencyi. Pewien jegomość popadł w letarg tuż przed wejściem w życie rzeczonej ustawy. Obudził się on wreszcie w r. 1935. Pierwsza rzecz — poszedł do klubu, zasiadł w wygodnym fotelu i zażądał cygara. „Ależ panie, odpowiada zdumiony garson, przecież oddawna już zakazono u nas palić“. No to proszę przynieść mi dużą szklankę whisky! „To szczególne, mówi garson, coraz więcej zdziwiony, już od wielu lat nie wolno nam sprzedawać wódki ani piwa, ani wino. Teraz, panie, nie wolno nam nawet mieć dzieci. Te dzieci, które pan spotyka na ulicy, są wszystkie z Europy importowane“.

Bądź, jak bądź, ustawa o ogólnej, przymusowej i konstytucyą państwa zagwarantowanej abstynencyi jest pomysłem iście amerykańskim.

Groźna rewolta.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Berlina: „Berliner Ztg. am Mittag“ donosi z Rotterdamu: Garibaldi oświadczył, że D'Annunzio uprzedził go tylko o parę dni. Miał on już zupełnie wypracowany plan marszu na Rjekę. Koalicyjni dyplomaci w Paryżu uważają zamach D'Annunzia za jawną rewoltę i sądzą, że D'Annunzio uzyska jeszcze większe poparcie armii i marynarki, a także ludności włoskiej. **Wszystko wskazuje na to, że we Włoszech tworzy się partya D'Annunzia,** która będzie miała dość siły, aby załatwić się z gabinetem Nittiego. Przesilenie gabinetowe odda władzę w ręce partyi D'Annunzia. Wówczas **D'Annunzio ogłosi prawdopodobnie aneksyę całej Dalmacyi.** W każdym razie, jeżeli przyjdzie do steru partya D'Annunzia, wyłoni się **niebezpieczeństwo wojny z Jugosławią.**

ROZKAZ DZIENNY D'ANNUNZIA.

Warszawa. W. P. K. Z Rzymu nadeszła tu następująca wiadomość: Pisma przynoszą następujący rozkaz dzienny D'Annunzia do ochotników. Rozkaz ten brzmi: Zaciągajcie się liczni, wprawni, karni. Bądźcie gotowi. Hasłem naszem są słowa: Zbrój się a milcz. Zbawienie ojczyzny wymaga naszego ostatniego wysiłku, wymaga ostatniej ofiary. Nadszedł czas zrozumienia, nie los kieruje teraz bitwą, lecz duch. Męczennicy powstają, wołając: wierzę! Wierzę w was wszystkich i w każdego z osobna!

Przed włoską decyzyą w sprawie Rjeki.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse“ donosi z Lugano. Sądzą tu, że Rada koronna na ostatnich posiedzeniach, odbytych przed południem i po południu, ograniczyła się do tego, że należy dać rządowi sposobność do wysłuchania poglądów wybitnych polityków. Również i Rada ministeryalna, która zebrała się po Radzie koronnej nie powzięła definitywnych postanowień, pozostawiając w tej mierze pierwszeństwo Izbie, która zbierze się już dnia 27 b. m. Izba ma zadecydować, czy Włochy przyjmą propozycyę Wilsona, aby Rjekę wraz z okolicą — bez plebiscytu — uznać za wolne państwo. **W razie odmownym pozostawałaby tylko aneksya z perspektywą blokady gospodarczej przez Amerykę i wojny z Jugosławią.** Rząd Nittiego jest przeciwny aneksyi i postawi jedynie kwestyę zaufania. Porządek dzienny, jaki rząd wniesie, zaznaczy uroczyście prawo Włoch do otrzymania gwarancyi, że Rjeka zachowa włoski charakter.

Nota Wilsona.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Medyolanu: Wedle „Corriere della Sera“ otrzymał Clemenceau od Wilsona notę, wedle której układ, zawarty w Claire-Montaine nie powinien być ratyfikowany. Natomiast żąda nota wznowienia propozyi włoskiej delegacyi pokojowej, wedle której **Rjeka ma być samodzielnem państwem,** przyczem mianoby zaniechać plebiscytu. Propozycya Wilsona będzie przedłożona Izbie włoskiej.

Serbowie maszerują na Rjekę.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: „Daily Mail“ donosi z Belgradu: Najstarsze roczniki zostały ponownie powołane. Łączą to zarządzenie ze sprawą Rjeki. **Z Zagrzebia miały już odejść wojska serbskie w kierunku Rjeki.**

SYTUACYA WE WŁOSZECH SIĘ POPRAWIA.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Paryża: „Temps“ donosi z Rzymu: Położenie polityczne, które w ostatnich dniach było niepokojące, obecnie się poprawiło. Pogłoski o przesileniu gabinetowem nie zasługują na wiarę.

NIEMA REPUBLIKAŃSKICH NIEPOKOJÓW WE WŁOSZECH.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wiener Tagblatt“ ogłasza oświadczenie **wiedeńskiej misyi włoskiej,** że nieprawdziwe są wiadomości o **niepokojach i republikańskiej agitacyi we Włoszech.** Misya włoska miała wczoraj sposobność rozmawiać telefonem z Tryestem i może powyższe oświadczenie złożyć na podstawie autentycznych informacyi.

NIEBEZPIECZNA POLITYKA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża. „Temps“ donosi z Rzymu: W kołach parlamentarnych krążą pogłoski, że pewne koła armii i marynarki uprawiają politykę zagraniczną, która z dotychczasową polityką nie zgadza się i która mogłaby wywołać **zmianę przymierza.**

JUGOSŁOWIANIE GROŻĄ.

Lyon. P. A. T. „Matin“ donosi: Nitti oświadczył na konferencyi w Kwirynale **w sprawie Rjeki, że konferencya nie może przyjąć faktu dokonanego,** gdyż w takim razie naśladując czyn D'Annunzia Grecy postąpiliby tak samo w sprawie Tracyi, Czechosłowacy w sprawie Cieszyna, a Jugosłowianie w sprawie Celowca. Gdyby podobne fakty miały miejsce, konferencya pokojowa musiałaby się rozwiązać.

„Eclair“ pisze, że sytuacya staje się coraz bardziej poważną. Delegaci serbscy w Paryżu porozumiewają się bez ustanku ze swoim rządem. Sfery Jugosłowiańskie w Paryżu utrzymują, że jeżeli nie można zapewnić uchwałom poszanowania i jeżeli gabinet włoski okaże się nadal bezsilnym, **Jugosławii nie pozostanie nic innego, jak poczynić odpowiednie kroki.**

Przed sesyą sejmową.

Warszawa. W. B. K. W kołach politycznych czynią przygotowania, pozostające w związku ze **zwołaniem sesyi sejmowej.** Przypuszczalnie na pierwszy ogień pójdzie sprawa aprowizacyi, następnie sprawa realizacyi reformy rolnej. Według posiadanych informacyi wystąpią stronnictwa prawicowe z interpelacyami pod adresem rządu w kwestyi bezpieczeństwa publicznego w południowych powiatach Królestwa. Następnie na porządku pierwszego posiedzenia znajdzie się niezawodnie sprawa Galicyi wschodniej, która obecnie żywo zajmuje wszystkie stronnictwa sejmowe. Oczekiwane jest jednolite wystąpienie całego Sejmu na zewnątrz. Stronnictwa robotnicze zamierzają wnieść szereg interpelacyi w sprawie bezrobotnych i zapomóg dla nich. Sfery przemysłowe będą starały się wpłynąć na rząd w duchu szybkiego uruchomienia przemysłu krajowego.

ROBOTNICY ROLNI U PREZ. MINISTRÓW.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj przedstawiciele Związku zawodowego robotników rolnych przedłożyli zastępcy prezydenta ministrów, p. Wojciechowskiemu, memoryał z żądaniami robotników. P. Wojciechowski w odpowiedzi zwrócił uwagę delegacyi, że Związek przekroczył ramy swoich zadań, występując z żądaniami natury politycznej, nie mającemi nic wspólnego ze sprawami zawodowemi (np. żądanie, aby wywłaszczać ziemię bez wykupu). Kwestyami natomiast czysto gospodarczemi rząd się zajmie niewątpliwie i uczyni wszystki, co leży w jego mocy.

WYJAZD WICEMINISTRA SPRAW ZAGR.

Warszawa. (Telefonem). Wiceminister spraw zagranicznych hr. Skrzyński, który miał się udać na urlop wypoczynkowy, zmienił pierwotny zamiar i wyjechał do Paryża, skąd ma się udać do Londynu w sprawach, związanych z aktualnemi zagadnieniami polityki zagranicznej. Jednokowoż jest rzeczą pewną, że hr. Skrzyński po powrocie na dawne stanowisko nie wróci.

INTERWIEW Z PREZ. MIN. PADEREWSKIM.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Borna: **Paderewski** w rozmowie swojej z przedstawicielem „Intrasigeant'u“ **zaprzeczył temu, jakoby miał zamiar ustąpić z zajmowanego stanowiska.** Powiedział, że obecne położenie Polski, zwłaszcza położenie gospodarcze, jest bardzo ciężkie. Polska — mówił dalej — nie ma ani lokomotyw, ani wagonów kolejowych, ani węgla, ani surowca. Co się tyczy aprowizacyi, jest Polska zawisła od zagranicy. Jakkolwiek posiada naftę i węgiel, nie może ich wywozić dla braku środków transportowych. Kursa wekslowe z powodu wielkiego importu są złe. Polska żyje w stanie prowizoryum, które zawiera w sobie znaczne niebezpieczeństwa, a głównie niebezpieczeństwo bolszewizmu. (Depeszę tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego. Przyp. Red.).

ZJAZD STAROSTÓW W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telefonem). W Warszawie odbędzie się w tych dniach zjazd starostów celem obrad nad bardzo ważnemi sprawami administracyjnemi, które mają związek z obecną sytuacyą wewnętrzną kraju.

WYJAZD MISYI DO GEN. KOŁCZAKA ODROCZONY.

Warszawa. (Telefonem). Wyjazd misyi polskiej do gen. Kołczaka został odroczony do 20 października z tego względu, iż w ostatniej chwili zaszły wątpliwości, czy jest wskazane, aby na jej czele stał inż. Skąpski. Podobno bowiem gen. Kołczak otrzymał już informacye o poprzedniej działalności p. Skąpskiego w polityce filoniemieckiej.

PRZEDSTAWICIEL RZĄDU KOŁCZAKA W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telefonem). Do Warszawy przybył z Rzymu przedstawiciel rządu Kołczaka p. Kutniew, który przed wybuchem wojny był członkiem poselstwa rosyjskiego w Rzymie. Delegat Kołczaka w pierwszych dniach przyszłego tygodnia przedstawi się kierownikowi min. spraw zagranicznych. Do Warszawy przybył również delegat gen. Judenicza, gen. Rudenstjern celem uregulowania kwestyi, związanych z wysłaniem ochotników do armii Judenicza i z nawiązaniem kontaktu z polskiemi władzami wojskowemi.

POSEŁ POLSKI W CHINACH.

Warszawa. (Telefonem). Polskim posłem w Chinach został mianowany Jan ks. Woroniecki.

Szykany Taryby wobec Polaków.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, nadeszłych z Litwy, w Święcianach i Miejszagole odbyły się **bardzo liczne wiece protestujące przeciwko prześladowaniu Polaków przez litewską Larybę,** a zarządy gmin janiskiej i malaskiej uchwaliły również w tej sprawie protest. W związku z prześladowaniami i aresztowaniami Polaków pozostaje strajk, który dnia 15 września wybuchł w Kownie. Strajkujący robotnicy prócz żądań ekonomicznych domagali się także wypuszczenia więźniów politycznych. Władze litewskie wystąpiły przeciwko robotnikom z represyami.

NIEMIECCY SOCYALIŚCI A PLEBISCYT W CIESZYŃSKIEM.

Wiedeń. P. A. T. „Arbeiter Ztg.“ donosi z Cieplic: Wczoraj odbyło się w Pradze posiedzenie zarządu głównego **niemieckich socyalnych demokratów w Czechosłowacyi,** na którem omawiano **sprawę cieszyńską.**

Przedstawiciele obszaru, w którym ma się odbyć plebiscyt, skreślili wszystkie szykany, na jakie socyaliści niemieccy narażeni byli ze strony czeskosłowackiego rządu, w szczególności funkcyonaryusze kolejowi. Zarząd partyi powziął rezolucyę, w której zaznacza, że przez plebiscyt nie będą urzeczywistnione żądania niemieckie co do prawa samostanowienia, ponieważ ludność niemiecka ma do wyboru między dwoma obcemi państwami. Ani Polacy, ani Czesi nie mają poważnej woli pozyskania Niemców przez swoje postępowanie. Jeżeli Czesi pragną głosów niemieckich robotników, niechajże wreszcie oświadczą, jak będą traktowali Niemców w swojem państwie. Jak długo tego nie uczynią, nie zmieni partya swego stanowiska w tej sprawie.

POŁĄCZENIE KOLEJOWE GDAŃSK ADRYATYK.

Wiedeń. P. A. T. Telegraphen Comp. donosi z Berlina: Donoszą tu, że **Gdańsk,** według planów komisyi koalicyjnych dla spraw kolejowych, **ma być połączony bezpośrednią linią kolejową z Adryatykiem.** Rząd państwa południowo-słowiańskiego zgodził się na ten projekt.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 27 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Na północny wschód od jeziora Kniaź oddziały nasze przeprawiwszy się przez rzekę Ptycz, nagłym wypadem zajęły wieś Kaczewice, biorąc 20 jeńców i zadając przeciwnikowi wielkie straty. Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza. Wzdłuż Dźwiny silny ogień artyleryjski.**

Front wołyński: Spokój.

W zast. szefa sztabu gen. **Haller,** pułk.

Anglia nie chce niepodległej Litwy.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, otrzymanych z Paryża, wiadomość, jakoby **Anglia zrezygnowała z zamiaru stworzenia niepodległej Litwy, należy uważać za rzecz pewną.** Na tę rezygnacyę wpłynęły materyały, jakie ministerstwu spraw zagranicznych w Londynie nadesłała angielska misya, bawiąca w Kownie.

BLOKADA BOLSZEWICKIEJ ROSYI.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Paryża na podstawie Biura Reutera: Najwyższa Rada koalicyjna postanowiła wyszukać formułkę, według której możnaby przeprowadzić **blokadę bolszewickiej Rosyi.** Postanowiono wezwać ościenne państwa graniczące z Rosyą, by pilnowały nieprzekraczania pasa blokadowego przez okręty.

KOALICYA BĘDZIE KONTROLOWAŁA ARMIĘ NIEMIECKĄ.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Zurychu: Najwyższa Rada koalicyjna uchwaliła na wniosek marszałka Focha, aby **wojskowi komisarze koalicyi co pół roku kontrolowali siłę niemieckiej armii.**

STAN ZDROWIA PREZ. WILSONA.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi iskrowo z Waszyngtonu: **Prezydent Wilson za poradą lekarzy przerwał podróż i wrócił do Waszyngtonu, gdzie przybędzie w poniedziałek rano.**

Sekretarz Wilsona, Tumulty, oświadczył co następuje o stanie zdrowia Wilsona: Wytężona praca ostatniego roku i trudy podróży agitacyjnej spowodowały nerwową afektacyę organów trawienia. Z tego powodu Dr Grayson, który leczy Wilsona, wbrew jego życzeniom, zalecił mu zaniechanie wszelkich dalszych występów politycznych i natychmiastowy powrót do Waszyngtonu.

✝

BOLESŁAW ULANOWSKI

Doktor praw i filozofii,
Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Członek czynny i Sekretarz generalny Akademii Umiejętności w Krakowie, Członek wielu Towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych,

urodzony 1 sierpnia 1860 r. w Brześciu Litewskim, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, po długiej a ciężkiej chorobie zasnął w Panu 27 września 1919.

W ciężkim smutku pogrążona córka zaprasza Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok, które się odbędzie z domu żałoby przy ulicy Garncarskiej L. 15 w poniedziałek 29 września b. r. o godzinie 4-tej po południu.

Przy zwłokach odprawiona będzie Msza św. w poniedziałek o godz. 9 rano.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się we wtorek 30 b. m. o 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Sąd Biskupi Dyecezyi Krakowskiej.
L. 17/19.

WEZWANIE EDYKTALNE.

Sąd Biskupi Dyecezyi Krakowskiej wzywa niniejszym Edyktem Dra Stanisława Zagórskiego, majora W. P., aby dnia 16-go października b. r. o godzinie 11-tej przed południem stawił się osobiście lub przez swojego prawnie umocowanego pełnomocnika w Sądzie Biskupim w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiej L. 3 celem złożenia zeznań w sprawie unieważnienia swego małżeństwa z Heleną Maryą (2-ga im.) z Wszeteczków.

Po upływie tego terminu (dzień 16-go października 1919 r. godz. 11-ta przed południem) Sąd Biskupi przystąpi do wydania wyroku pozaocznego.

Kraków, dnia 18 września 1919.

X. Anatol Nowak
[illegible] 3 — [illegible]
X. Dr. J. Kr[illegible] Tobiasiewicz
[illegible]

Dyrekcja koleji państwowych w Krakowie.

Do L. 374/?/IV. ex 1919.

Kraków, we wrześniu 1919.

Rozpisanie dostawy.

Dyrekcja koleji państwowych w Krakowie rozpisuje niniejszem dostawę następujących przedmiotów z żelaza lanego:

a) **klocków hamulcowych**	200.000 kg.
b) **maźnic**	30.000 kg.
c) **pierścieni ogniotrwałych do dźwiczek ogniowych**	10.000 kg.
d) **odlewów powyżej 5 kg. wagi** . . .	30.000 kg.
e) **odlewów poniżej 5 kg. wagi** . . .	10.000 kg.

3741

Okres dostawy trwa od 1 listopada 1919 r. do 30 czerwca 1920 r. Dostawa ma być wykonaną w miarę zapotrzebowania, na podstawie zamówień częściowych.

Mające służyć za podstawę do wygotowania ofert i wykonania dostawy ogólne i szczegółowe warunki dostawy, pouczenie o obowiązkach stemplowych, formularze ofertowe zawierające bliższe dane przedmiotu dostawy i kalkulacji cen można przeglądać w Dyrekcji koleji państwowych w Krakowie, lub je tam otrzymać za zgłoszeniem ustnem lub pisemnem z dołączeniem porta.

Oferty, które winne być wygotowane tylko na przepisanych formularzach według postanowień art. 3-go ogólnych warunków dostawy i wraz z ewentualnemi dodatkami odpowiednio do dotyczących przepisów ostemplowane, należycie zapieczętowane, zaopatrzone napisem na kopercie: „Oferta na dostawę odlewów żelaznych“ wnieść do Dyrekcji koleji państwowych w Krakowie najpóźniej do 12 tej godziny w południe dnia 16 października b. r.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 17 października b. r. o godzinie 10-tej przed południem w oddziale IV tym podpisanej Dyrekcji koleji państwowych. Oferenci mogą być przy otwarciu ofert obecni.

Zarząd koleji państwowych rozdający dostawę zastrzega sobie prawo całkowitego lub tylko częściowego — odnośnie do oferowanej ilości — uwzględnienia poszczególnych ofert, lub zupełnego ich odrzucenia bez podania powodów, a dotyczący oferenci będą o tem w terminie ważności ich ofert pisemnie uwiadomieni.

O ile w odnośnym formularzu ofertowym roczne zapotrzebowanie nie jest w cyfrach podane, nie zapewnia się oferentowi nabycia pewnej określonej ilości dotyczących materyałów. Złożenia poręcznego (wadyum) nie wymaga się, otrzymujący dostawę będą jednak obowiązani na żądanie podpisanej Dyrekcji kolei państwowych złożyć kaucyę w myśl postanowień art. 6-go ogólnych warunków dostawy.

Oferty wniesione po terminie wnoszenia albo nieodpowiadające wszystkim warunkom tego rozpisania nie będą uwzględnione.

Postanowienia uzupełniające:

O ile firma poda ceny jednostkowe bez zobowiązania, musi być podana cena surowca przyjęta za podstawę kalkulacji.

Dalsze zmiany cen jednostkowych przyzna się tylko w tym procentowym stosunku, w jakim ulegnie zmianie cena surowca, lub też ogólne koszta produkcyi.

Kraków, dnia 24 września 1919 r.

Z Dyrekcji koleji państwowych

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem B. Farka